

Prace nad Strategią odbudowy i rozwoju produkcji trzody chlewnej w Polsce do roku 2030

Tadeusz Blicharski, Anna Hammermeister
PZHiPTCH „POL SUS”

Trzoda Chlewna (2012) Vol. 50, nr 12, str. 25-28

W roku 2011 pogłowie trzody spadło do poziomu z roku 1964 i dla branży było to sygnałem alarmowym. Wielu ekspertów oczekiwało pozytywnej odmiany sytuacji w roku 2012. Niestety pogłowie w lipcu tego roku było jeszcze niższe i niewielu znawców rynku wskazuje na szybką odmianę trendu. Ostatnie kryzysy na rynku trzody chlewnej przyczyniły się wręcz do załamania produkcji wieprzowiny.

Wielokrotnie podczas różnych debat w terenie próbowano odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego tak się stało i co zrobić, by odbudować pogłowie świń w naszym kraju. Aby do konsumentów trafiał rodzimy a nie importowany surowiec, będzie możliwe dopiero, gdy wzrośnie krajowa produkcja. Nie jest to łatwe, ponieważ wpływ na to ma wiele czynników, w tym również sytuacja na rynku unijnym i światowym. Niemcy, które jeszcze do niedawna nie były samowystarczalne pod względem produkcji wieprzowiny, obecnie są jej eksporterem. Jakie więc środki należy wdrożyć, aby i u nas się to udało?

Próby odpowiedzi na pytanie, jak wspomóc polską produkcję trzody chlewnej podjął się Polski Związek Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POL SUS”, który przygotował założenia do „Strategii odbudowy i rozwoju produkcji trzody chlewnej w Polsce do roku 2030”. Organizacji hodowców i producentów trzody chlewnej zależało, aby projekt obejmował w sposób kompleksowy cały sektor trzody chlewnej i uwzględniał oczekiwania tej branży. Będzie to możliwe dzięki merytorycznej i organizacyjnej współpracy różnych podmiotów działających w tym sektorze, dlatego na potrzeby realizacji projektu zostało powołane konsorcjum, w skład którego wchodzi wszystkie najważniejsze organizacje branżowe związane z sektorem trzody: PZHiPTCh „POL SUS”, Krajowa Rada Izb Rolniczych, Stowarzyszenie Rzeźników i Wędliniarzy RP, Unia Producentów i Pracodawców Przemysłu Mięsnego oraz Związek „Polskie Mięso”.

Zadaniem każdego z konsorcjantów jest udzielenie wsparcia merytorycznego i organizacyjnego przy opracowywaniu strategii. Stąd każda z organizacji rekomendowała swoich ekspertów do pracy nad projektem, co zapewnia pełny obiektywizm i szerokie spojrzenie na branżę. Rekomendowani przez organizacje branżowe eksperci reprezentują różne instytucje naukowo-badawcze oraz mają doświadczenie praktyczne. Przy projekcie, oprócz PZHiPTCH „POL SUS” jako lidera konsorcjum, współpracują przedstawiciele, m.in. Instytutu Zootechniki, Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego, Banku Gospodarki Żywnościowej, Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach czy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Pracami zespołu ekspertów roboczo kieruje dyrektor biura „POL SUS” dr T. Blicharski.

Ponieważ realizacja projektu wiąże się z wysokimi kosztami, a możliwości finansowe POL SUS są zbyt skromne do samodzielnej realizacji projektu, wystąpiono z wnioskiem do Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego o wsparcie finansowe. Wsparcie takie uzyskano a prace nad Strategią objął patronatem Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na pierwszym etapie realizacji strategii konieczne było przeprowadzenie dokładnej analizy obecnego stanu branży, w kraju i zagranicą oraz wskazanie najważniejszych problemów i przyczyn ich występowania. Jeszcze przed rozpoczęciem prac nad strategią „POL SUS” zwrócił się z apelem do hodowców i producentów trzody chlewnej o nadsyłanie wszelkich uwag i sugestii, dotyczących funkcjonowania rynku trzody chlewnej, które według ich opinii powodują spadek pogłowia świń w kraju, ograniczają produkcję czy zaburzają funkcjonowanie rynku. Celem działania było uzyskanie opinii bezpośrednio od zainteresowanych oraz poznanie rzeczywistych problemów rolników.

Prosiłiśmy o wskazywanie tych, które z punktu widzenia producentów wymagają rozwiązania. Uzyskane informacje były analizowane przez grono ekspertów.

Rolnicy narzekają przede wszystkim na niezwykle nieprzychylną im biurokrację. Bardzo skomplikowane procedury uzyskiwania pozwoleń na budowę czy rozbudowę a nawet modernizację budynków inwentarskich. Wskazują na nielogiczność tych utrudnień, zwłaszcza w sytuacji, gdy łatwo uzyskać środki pomocowe na zakup maszyn rolniczych, które zwykle jako, że importowane, stanowią drogę transferu środków finansowych z Polski. Tymczasem budynki inwentarskie, jako dobro trwałe i powstałe z krajowych materiałów i rękami naszych rodaków, stanowią podstawowy środek produkcji w branży trzody. Wielu respondentów zwracało także uwagę na brak jakichkolwiek mechanizmów stabilizujących ceny tuczników. W wielu krajach działają takie systemy i mimo że wahania cen są dla rynku trzody typowe, to ich skala jest nieco łagodzona.

Obok bardzo racjonalnych głosów pojawiały się także mało realne wnioski o zahamowanie importu prosiąt czy mięsa wieprzowego. Jednak nawet w tych przypadkach jest w tych propozycjach trochę racji, gdyż w przeciwieństwie do innych krajów w Polsce nie są wykorzystywane w tym celu dostępne metody natury weterynaryjnej.

Zespół ekspertów przygotował już znaczącą część strategii. Zebrano i opracowano dane dotyczące wielkości produkcji i konsumpcji wieprzowiny, a szczególną uwagę zwrócono na strukturę stad i efektywność produkcji. Zebrano informacje o stanie zdrowia pogłowia i koniecznych do zrealizowania w tym zakresie działaniach. Dużo uwagi poświęcono rynkowi pasz, jako najważniejszemu czynnikowi zewnętrznemu, oddziaływującemu na produkcję trzody. Zebrano dane o obrocie mięsem wieprzowym – krajowym i międzynarodowym. Oceniono uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne wpływające na rynek wieprzowiny.

Zebrane dane i analizy rynku trzody wraz ze wszystkimi czynnikami nań wpływającymi, w tym legislacją, posłużyły za podstawę do przeprowadzenia analizy SWOT, czyli wszechstronnej oceny zewnętrznych i wewnętrznych czynników wpływających na branżę. W drodze zespołowej pracy sformułowano m. in. słabe i mocne strony branży.

SŁABE STRONY:

1. Duże rozdrobnienie hodowli, chowu i ubojni.
2. Relatywnie niska efektywność produkcji.
3. Prawo niekorzystne dla koncentracji produkcji trzody chlewnej.
4. Relatywnie drogi kapitał w porównaniu z krajami UE (brak dostępu do nisko oprocentowanych kredytów).
5. Brak mechanizmów zapobiegających zbyt dużym wahaniom cen.
6. Nieprzychylność i nadmierna biurokracja wszystkich pionów administracji wobec produkcji trzody chlewnej.

MOCNE STRONY:

1. Duży potencjał zasobów do produkcji trzody chlewnej bez zagrożenia dla środowiska naturalnego.
2. Duży popyt wewnętrzny.
3. Korzystne położenie geograficzne.
4. Nowoczesny park maszynowy w zakładach mięsnych.

Ważnym elementem jest prognoza rynku wieprzowiny, zarówno krajowego, jak i zewnętrznego. Konsumpcja wieprzowiny utrzymuje się od kilku lat na zbliżonym poziomie. Wielu konsumentów ogranicza konsumpcję wieprzowiny, będąc przekonanymi o jej niekorzystnym wpływie na zdrowie. Badania wykazują, że spożycie mięsa, w tym wieprzowego, jest odwrotnie proporcjonalne do wielkości gospodarstw domowych. Rosnąca liczba osób samotnych, bezdzietnych małżeństw oraz starzenie się społeczeństwa i spodziewana poprawa kondycji życiowej i sytuacji materialnej osób starszych i samotnych mogą przyczynić się do wzrostu zapotrzebowania na mięso. Według prognoz Komisji Europejskiej, do 2020 r. spożycie mięsa w

krajach Wspólnoty wzrośnie o 2%. Wzrost ten w bieżącej dekadzie będzie wynikać przede wszystkim z większej konsumpcji mięsa drobiowego o ponad 6% oraz wieprzowiny o niecałe 5%. W Europie wieprzowina nadal będzie najczęściej spożywanym gatunkiem mięsa. Według Komisji Europejskiej, w 2020 r. średnie spożycie wieprzowiny wyniesie na 1 mieszkańca 43,3 kg, drobiu – 34,7 kg, a wołowiny i cielęciny – 15,4 kg. Trudno oczekiwać tak dużego spożycia wołowiny i cielęciny w Polsce, ale konsumpcja wieprzowiny i mięsa drobiowego z pewnością będzie wysokie.

Obecnie krajowa konsumpcja wieprzowiny jest pokrywana w dużej części przez import. W ciągu roku 2012 relacje importu do eksportu będą wynosić jak 500 tys. ton do 300 tys. ton. Droga do ograniczania importu jest przede wszystkim poprawa efektywności i konkurencyjności krajowej oferty trzody. W Polsce w latach 1990-2011 wydajność loch wzrosła o 38%. Tymczasem w Danii w latach 1990-2011 wzrost wydajności loch wyniósł 23%. Większy przyrost wydajności loch w Polsce niż w Danii spowodował, że niekorzystna dla Polski różnica uległa zmniejszeniu. Można sądzić, że w pewnym stopniu wzrost wydajności pogłowia trzody i loch w Polsce jest spowodowany importem prosiąt o dobrych założeniach genetycznych. Import ten pojawił się w 2004 roku i od tego czasu systematycznie rośnie. W 2011 roku wyniósł on 2 216 tys. sztuk prosiąt i był większy niż rok wcześniej o 14% i o ponad 50% większy niż w 2004 roku. Import ten realizowany jest głównie przez zakłady mięsne, które w ramach tzw. tuczu nakładczego wstawiają do rolnika zakupione przez siebie prosięta i odbierają tuczniaki o gwarantowanej jakości.

Tak duży import prosiąt wynika z małej podaży krajowej, zwłaszcza dużych partii prosiąt, a ta ze struktury krajowych stad loch. W Polsce jest mniej niż 50 podmiotów oferujących na rynek większe partie prosiąt. Efektywność produkcji prosiąt w niezwykle dużym stopniu jest związana ze skalą produkcji. W dużych stadach można utworzyć grupy technologiczne loch, wyrównywać mioty i likwidować najsłabsze lochy, co w sumie zwiększa ilość prosiąt odchowanych od lochy w roku. Jednocześnie można przygotowywać duże partie prosiąt, które są poszukiwanym produktem rynkowym i uzyskują najwyższe ceny. Niestety, jak wspomniano, liczba takich podmiotów w Polsce jest bardzo skromna a jest niewiele gospodarstw posiadających zdolności inwestycyjne. Praktycznie nie ma dostępu do finansowej pomocy na inwestycje w chlewnie a same procedury urzędowe są niezwykle trudne i długotrwałe. Powyższe trudności są główną przyczyną problemów na krajowym rynku trzody.

Chcąc wyznaczyć kierunki działania w największym stopniu mogące przynieść sukces w branży warto przyrzeć się krajom, które w tym zakresie są liderami. Bezsporne osiągnięcia Danii są w tym zakresie niemal niemożliwe do naśladownictwa. Natomiast uwagę zwracają Niemcy i Hiszpania, w których w ostatnich latach nastąpił silny rozwój branży i obecnie pokrywają one wysokie krajowe zapotrzebowanie na wieprzowinę we własnym zakresie, a jednocześnie eksportują poważne ilości mięsa wieprzowego. Z sytuacją na tych rynkach zapoznał się zespół ekspertów reprezentujących różne podmioty, w ramach konsorcjum zawiązanego dla praktycznej realizacji zadania.

Niemcy

W Niemczech w ostatnich latach nastąpił tak silny rozwój branży, że w okresie pierwszych 7 miesięcy br. producenci niemieccy wyeksportowali poza UE 484 000 ton wieprzowiny. Stanowi to 26% unijnego eksportu. W kraju tym produkcja przesunęła się z sektora rodzinnych gospodarstw na rzecz powstawania coraz większych ferm o wysokiej specjalizacji. Sprzyjała temu bardzo dobrze rozwinięta infrastruktura transportowa i ogólnie dobrze rozwinięte i sprawnie działające struktury państwowe. Podstawowymi czynnikami umożliwiającymi powstawanie nowych, dużych ferm była relatywna łatwość uzyskiwania pozwoleń na budowę i łatwy dostęp do nisko oprocentowanego kapitału.

Poza wspomnianą, bardzo rozwiniętą infrastrukturą, jest jeszcze wiele innych pozytywnych czynników wspomagających rynek trzody w Niemczech. Rząd niemiecki bardzo poważnie wspierał doskonalenie fachowe producentów trzody poprzez swoich specjalistów, wskazując najlepsze rozwiązania inwestycyjne i testując je w niezależnych fermach doświadczalnych.

Poważną rolę w rozwoju branży odegrał niemiecki przemysł mięsny. Nastąpiła wielka koncentracja przetwórstwa i obecnie w 10 podmiotach tej branży ubija się 75% wszystkich

skupowanych tuczników. Dzięki dużej efektywności sektora przetwórstwa możliwa była realizacja dwóch pozornie sprzecznych celów, bowiem jednocześnie na rynku niemieckim utrzymywano wysokie ceny zakupu żywca wieprzowego i rozwijano eksport, także między innymi dzięki niskim cenom oferowanych produktów. Wynika to z właściwej organizacji pracy, koncentracji produkcji i przetwórstwa na stosunkowo małym terenie oraz aktywnej i skutecznej polityki marketingu na obcych rynkach.

Tuczniki sprzedawane są na podstawie ceny bazowej ustalonej przez organizację zrzeszającą spółdzielnie producentów świń i ogłaszanej w każdy piątek. Proponowaną cenę wskazuje 30 różnych spółdzielni – każda z nich podaje swoją propozycję cenową oraz liczbę oferowanych do sprzedaży tuczników, natomiast „organizacja” wyznacza medianę, która jest zalecana do stosowania w całym kraju. Zwykle rekomendowana cena stanowi podstawę do ustalania cen transakcji, choć z drobnymi korektami. Producenci zobowiązani umową kontraktacyjną sprzedają do rzeźni 100% swojej produkcji a ubojnia zobowiązuje się zakupić wszystkie tuczniki oferowane przez producenta. Umowa zawiera klauzulę, że ubojnia nie może płacić za świnię z wolnego rynku więcej niż płaci swoim udziałowcom. Zasady współpracy przewidują, że udziałowcy, poza należnością za tuczniki, otrzymują na koniec roku dywidendę wypracowaną przez zakłady mięsne. Jest to ostateczne potwierdzenie właściwej współpracy i integracji pionowej między producentami a przetwórcami.

Kolejnym elementem układanki współpracy w osi pionowej jest zlecenie oceny poubojowej tusz niezależnej firmie klasyfikacyjnej. Wyniki oceny poubojowej i badań weterynaryjnych są wykorzystywane do weryfikacji stanu zdrowotnego stada.

Rozwój produkcji trzody w Niemczech był intensywnie wspierany także przez szereg działań pobocznych, jakimi było intensywne wspieranie inwestycji w biogazownie. Powstało ich w Niemczech więcej niż gdziekolwiek w UE. Dzięki rozlicznym dopłatom, związanym z produkcją „zielonej” energii, wspierają wiele silnych gospodarstw produkujących trzodę. Należy pamiętać, że uzyskiwanie energii elektrycznej z biogazowi wymaga bardzo dużych nakładów na produkcję biomasy a odchody zwierzęce, jak np. gnojowica mogą stanowić nie więcej niż 30% wsadu.

Hiszpania

W Hiszpanii szybki i silny rozwój branży trzody chlewnej nastąpił dość późno, bo jeszcze w latach siedemdziesiątych ub. wieku różnica między poziomem produkcji w Hiszpanii i w Polsce była niewielka. Podobnie jak w Niemczech, wykorzystano właściwie rozwój gospodarczy kraju i w ostatnich latach, tj. od 2007 do 2011 roku zmniejszyła się liczba farm utrzymujących świnię o około 38%, natomiast liczba wyprodukowanych w tym czasie tuczników zwiększyła się o około 10%. W roku 1999 odsadzano od lochy 22 prosięta, a w roku 2012 – średnio 26 prosiąt. Z każdym kolejnym rokiem średnia liczba prosiąt odsadzonych od lochy wzrasta o 0,33 prosięcia. Bardzo dobre efekty uzyskano w zakresie poprawy wykorzystania paszy. W roku 2011 do produkcji 1 kg żywca potrzeba było już tylko średnio 2,65 kg paszy.

Tak w Niemczech jak i w Hiszpanii do eskalacji eksportu wieprzowiny wykorzystywano istniejące sieci dyplomatyczne. Obecnie eksportowane jest 30% krajowej produkcji. Jedną z przyczyn konkurencyjności jest powszechny tucz niekastrowanych knurków.

Zarówno w Niemczech, jak i w Hiszpanii ważnym elementem działającym na rzecz koncentracji produkcji jest niezależność skali produkcji od powierzchni gruntów. Rozwiązaniem problemu są umowy między stronami na wywóz gnojowicy na pole. Ostatecznie jest to element prawny, decydujący o koncentracji, który nie może być pomijany lub choćby marginalizowany, a zarazem ułatwia dopływ inwestycyjnego kapitału do sektora.

W Hiszpanii upowszechnia się integracja pozioma na zasadzie zbliżonej do naszego krajowego tuczu nakładczego. Zwykle potężne firmy paszowe wstawiają do właścicieli chlewni i ziemi swoje lochy a do innych prosięta na tucz. Co ciekawe, system jest oceniany pozytywnie, gdyż zdejmuje z rolnika ryzyko niskiej ceny, które przejmuje firma, tzw. integrator. A jednocześnie poprzez klarowne zasady i szybkość decyzji sprzyja wzrostowi efektywności produkcji.

W wyniku bardzo krótkich, lecz dobrze zorganizowanych wizyt studyjnych, nabrano przekonania o poważnym wpływie gospodarki państwa na efektywność i losy sektora produkcji trzody chlewnej. Wspieranie najlepszych i otwieranie im szans to zasadnicze cele tej polityki.

Obecnie zespół ekspertów pracuje nad dalszymi analizami rynku, które będą podstawą do przygotowania ostatniej części projektu, czyli propozycji docelowych rozwiązań. Konieczne będzie także przedstawienie i przyjęcie podstawowych zasad legislacji. Najważniejszą jest stabilność i utrzymywanie takiej samej (w żadnym przypadku gorszej) sytuacji prawnej dla krajowej produkcji w porównaniu do prawa UE. Tu przykładem jest chociażby ustawa paszowa. Stale nierozwiązany problem pasz GMO stawia poważne trudności wszystkim, którzy chcieliby inwestować w produkcję trzody.

Sama realizacja założeń strategii będzie również wymagała ustanowienia mechanizmów skutecznego wsparcia finansowego określonych kierunków i form produkcji. Według twórców projektu, mając na uwadze różne preferencje konsumentów, powinien to być z jednej strony kierunek dużej, konkurencyjnej cenowo, masowej produkcji. Drugim kierunkiem powinna być oferta wieprzowiny o znanym pochodzeniu i ponadstandardowej jakości, a trzecim wyroby tradycyjne, regionalne, a może także ekologiczne. Choć obecnie ekologiczny kierunek w produkcji trzody, ich zdaniem, ma małe szanse rozwoju.

Dyskutując o przyszłości krajowego rynku trzody, należy mieć na względzie wszystkie czynniki rynkowe. Dokument powinien zawierać wytyczne dla postępowania w tak istotnych dla branży sprawach, jak: preferencyjne kierunki wspierania finansowego produkcji trzody, legislacja w zakresie warunków inwestycji w produkcję świń, zapewnienie dostępności pasz, rozważne podejmowanie decyzji w zakresie poprawy dobrostanu zwierząt, ochrona zdrowia zwierząt, rozwój systemów produkcji i kierunki promocji wieprzowiny.